Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 17. kwietnia 1921 r. Nr. 88.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospoda...“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Mazurzy w obronie języka ojczystego czyli strejk szkolny w Baranowie.

Wielbark, 16. 4. 21. Od stycznia rb. strejkują dzieci mazurskie w Baranowie pod Wielbarkiem w powiecie szczycieńskim. Wczoraj stawało 20 Mazurów przez sądem ławniczym. Mazurzy zażądali rozstrzygnięcia sądowego w sprawie wysokich kar nałożonych im przez sołtysa za strejk dzieci. Oskarżeni Mazurzy oświadczyli, że strejk skierowany jest przeciwko rektorowi (nauczycielowi) Olschewskiemu, który z wioską całą żyje w nieprzyjaźni, zasad chrześciańskich nie uwzględnia i wzbraniał się urządzić na Boże Narodzenie obchodu polskiego podług zwyczajów od wielu lat na Mazurach panujących. (Jest to uroczystość w rodzaju naszej pasterki odbywająca się w nocy ze śpiewami polskiemi, w której biorą udział mianowicie dzieci za aniołów poprzebierane. Red.) Gdy z pomocą pens. nauczyciela Grontzkiego w Baranowie uroczystość urządzono, natenczas rektor Olschewski groził dzieciom karą i dwoje dzieci cieleśnie ukarał. Sąd uznał że gmina słusznie domaga się usunięcia rektora Olschewskiego, niewolno jednakże rodzicom strejkiem przeprowadzać żądań swoich. Rodzice zapłacić muszą najniższą karę i to 25 fenigów za dzień strajku lub odsiedzieć 6 godzin. Strejk trwa dalej. Mazurzy zwrócili się w tej sprawie do ministra oświaty.

(Rektorzy zapewne w porozumieniu z władzą duchowną znoszą piękny zwyczaj ewangielicki obchodów w noc wigilijną, ponieważ obchody te połączone są ze śpiewami polskiemi i udział w nich bierze młodzież szkolna. Red.) S.

Mobilizacja wojsk francuskich.

Paryż. Francuskie prefektury otrzymały rozkaz poczynienia wszystkich przygotowań dla powołania rezerw pod broń. Briand konferował z marszałkiem Fochem i Weygandem. Także na konferencji ambasadorów był Foch obecnym. Zamierzone jest zajęcie obszaru Ruhry.

W związku z tem krytycznem położeniem pozostaje wiadomość o naradach gabinetu niemieckiego z Simonsem, których wynikiem ma być przedłożenie sprzymierzonym nowych kontrpropozycji.

Rewelacje gen. Le Rond'a.

Paryż. (EE.) Daily Telegraph zamieszcza rewelacje generała Le Rond'a o zbrojnych przygotowaniach niemieckich na Górnym Śląsku:

Olbrzymia organizacja wojskowa niemiecka była gotowa do wystąpienia zbrojnego podczas plebiscytu. Siły jej składały się z 20 batalionów. Sztab urzędował we Wrocławiu.

Białorusini za Polską.

Warszawa. (EE.) Radio. Rada narodowa polska ziem białoruskich złożyła na ręce Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego protest przeciw ratyfikacji traktatu ryskiego pozostawiającego półtora miljona Polaków poza granicami państwa polskiego, co jest niewdzięcznością względem Polaków białoruskich, którzy spełnili obowiązek swój wobec Polski.

Działdowo.

„Rückwärts dürfen wir nicht gehen, vorwärts heisst die Loosung, unsere Masuren müssen Deutsche werden.“
Superintendent Hensel.

Rektor Bartikowski z Wystruci, który 33 lata urzędował w Działdowie, miał wykład na zebraniu »Ortsgrupy« wschodniopruskiego towarzystwa szkolnego, w którym rzekomo opisywał na podstawie własnych doświadczeń »cierpienia« »landsmanów« w Działdowskiem pod panowaniem polskiem.

Bartikowski — nazwisko wskazuje, że p. rektor jest Mazurem. Co do pochodzenia Mazurów stwierdzają nawet historycy niemieccy, że Mazurzy to są »eingewanderte Polen«. Niestety panowanie pruskie wychowało na Mazurach szczególne typy ludzi w rodzaju Skowronnków, Bartikowskich, Burychów, Nowoczinów, Czyganów, Gerssów itd., którzy nietylko polskości się zapierają, ale z ciętością i zawziętością cechującą renegatów w niesłychany sposób wszystko co polskie nienawidzą i zwalczają. Trzeba znać stosunki na Mazurach, aby zrozumieć tę zaciekłość tych ludzi, którzy nietylko sami przy każdej sposobności polskość zwalczają, ale swą nienawiść słowem i pismem w szerokie masy ludowe wszczepiają.

Bartikowski stwierdza na wstępie swojego wykładu, że w Działdowie przed zajęciem przez Polskę w radzie miejskiej i w sejmiku powiatowym nie było ani jednego Polaka. Opowiada o protestach w każdej wiosce przeciwko »pogwałceniu“ Działdowskiego i przyłączeniu do Polski, o rzekomych „gwałtach“, „aresztowaniach“ „Niemców“ przed i po inwazji bolszewickiej. Szczególniej zaś żali się na „polonizację“ Działdowskiego.

Naturalnie, że p. Bartikowski, który ma prawdopodobnie jakiś powód do złości i niechęci, stara się rządy polskie w Działdowskiem przedstawić „landsmanom“ swoim w jak najgorszem świetle. Nie będziemy się więc jego wywodami zajmowali.

Przedstawić chcemy jednakże czytelnikom ciekawe wywody Bartikowskiego dotyczące „spolszczenia“ (entgermanizacji. Red.) Działdowskiego.

Bartikowski przedstawia sprawę następująco:

„Z dniem zajęcia Działdowskiego przez Polaków zaprowadzono język polski, (język ojczysty Mazurów. Red.) nazwy miast i wiosek, również napisy ulic i składów przechrzcono (!) na polskie (Kłamstwo! Przechrzcili nazwy miast i wiosek Niemcy, uczynili z nich dziwolągi, a Polacy zaprowadzili nazwy właściwe, historyczne. Red.), tak iż Niemcy już wogóle orjentować się nie mogą. Następnie rozpoczęto zaprowadzanie polskich szkół. Gospodarzyć i aparat urzędniczy utrzymać, tego Polacy nie umieją. Umieją atoli niemczyznę rugować do szczętu. (Usuwają chwasty germanizacyjne demoralizujące lud mazurski. Red.). Polacy poznali, że siekierę przyłożyć trzeba do korzenia, to jest do szkoły niemieckiej. (Wychowującej dzieci polskie za pomocą „Polaków“ w szkole. Red.). Tu rozpoczęła się polonizacja. (Czytaj: odniemczanie. Red.). Nauczyciele przyjąć musieli toruński elementarz szkolny, a nauczycieli, którzy się wzbraniali, zwalniano z urzędu. (Germanizatorów dzieci polskich w Polsce nie potrzeba. Red.). Z 104 nauczycieli w Działdowskiem pozostało 20. W ich miejsce przybyli nauczyciele z Kongresówki. Niemieckie skargi, iż w czysto niemieckich (!) szkołach po polsku uczono, nic nie pomogły. Rząd polski zarządził, aby każde dziecko, umiejące „Ojcze nasz“ po polsku i niemieckie (!) dzieci z popolsku brzmiącemi nazwiskami chodziły do szkoły polskiej. (Czy rektor Bartikowski może nam wskazać chociaż jedno dziecko niemieckie, które „wygłosi „Ojcze nasz“ po polsku? Red.). Podłym (niederträchtig) był sposób, w jaki władze polskie stwierdzały, które dziecko udział brać miało w nauce polskiej. Polskie komisje zwiedzały szkoły. Gdy dzieci słodkiemi słówkami omamiono, (!) natenczas stawiano pytanie: „Kto z was po polsku mówić umie?“ .

Ciekawe. Coś się w dzieciach obudziło (!); podczas gdy początkowo wybiegły dzieci ciekawe na ulicę, aby podziwiać mundury polskie i stroje narodowe, w tej chwili zrozumiały: zamierza im się zadać niesłychany gwałt, (!) zamierza się im odebrać mowę ojczystę (!) i dzieci — milczały. (Do dzieci mazurskich matka przemawia w polskim języku, pomimo tego ojczystym językiem Mazurów jest w pojęciu p. Bartikowskiego mowa niemiecka. Jest to logika renegatów. Red.) Teraz dopiero Polacy pokazali swoje oblicze prawdziwe. Użyli gróźb i doprowadzili niestety do tego, iż dzieci mówić zaczęły. (Acha! Widocznie „Niemiec“ okazał że nie jest niemy gdyż „głos ludzki zrozumiał“. Red.) Wymusili od dzieci polskie „matka“ i „ojciec“, słowa, ktore dzieci przy sposobności (!) słyszały i w pamięci zatrzymały. (Słuchajcie! Red.) W ten sposób w jednej szkole 106 dzieci z użyciem gwałtów za polskie uznano! (Czy na Mazurach statystyki pruskie wykazujące blisko 100 proc. dzieci polskich także z pomocą gwałtów sfabrykowano? Red.)

Następnie zwraca się Bartikowski z następującym apelem do „landsmanów“ swoich:

„Wschodniopruski „Schulverein“, który do życia powołano aby dla naszych braci w Polsce szkoły niemieckie utrzymać (Czyż mamy w Polsce podobne stowarzyszenie? Red), stara się o to, aby cały naród niemiecki zapalić do owego szlachetnego celu. Zamierza on fundament utworzyć dla owych nieszczęśliwych dzielnic, a każdy mąż niemiecki, każda niewiasta niemiecka należeć powinni do „Schulvereinu“ (Polsko, czy ty słyszysz? Red.) ażeby choć drobnym datkiem pomagać do ulżenie niedoli naszych braci. Mam jednak pomimo wszystkiego niezłomną nadzieję, że kiedyś nadejdzie ów dzień z utęsknieniem oczekiwany, który nasze Działdowo i wszystkie inne gwałtem oderwane dzielnice powróci niemieckiej ojczyźnie. W tym kierunku skierować musimy nasze myśli, w tym kierunku działać i pracować będziemy.

* * *

Pan rektor Bartikowski będzie nam pewnie wdzięcznym za zamieszczenie jego poglądów na łamach pisma naszego. My zaś wdzięczni jesteśmi p. Bartikowskiemu za wyjawione poglądy, które są potępieniem systemu germanizacyjnego i wyświetleniem sposobu myślenia renegatów i germanizatorów mających do dziś opiekę nad nieszczęsnym ludem mazurskim.

Broszura Superintenta Hensela, »Pruski Przyjaciel Ludu«, wywody Bartikowskiego, Skowronków, wywody tysięcy renegatów, oraz sprawiedliwych i niesprawiedliwych, logicznie i nielogicznie myślących działaczy i publicystów niemieckich o Mazurach, to wszystko jest dla nas cennym materyałem, którego

niestety dotychczas gromadzić i zestawiać nie umieliśmy, a który jasno dowodzi, w jakich to rękach znajduje się lud mazurski i w jaki sposób Prusak nad podniesieniem kulturalnym i gospodarczym tego ludu pracuje.

Na ludzie mazurskim dokonywano eksperymentów, wywisekcji germanizacyjnej, a rezultaty są straszliwe.

Kto chce się przekonać czem są Mazurzy wychowani w pruskiej szkole, ten niech tam idzie w czasie wyborów, niech idzie na targi, niech czyta „Pruskiego Przyjaciela«, kalendarze królewsko-pruskie ewangielickie, niech czyta broszurę Hensela i inne publikacje nie polskich ale niemieckich autorów, a dowie się niezmiernie ciekawych rzeczy i ocenić będzie umiał pracę pruską, którą oni nazywają »pracą kulturalną».

Ludziom, którzy tego materjału nieznają, wystarczą także wywody p. Bartikowskiego. Podkreślić musimy, że poglądy te dzielą u nas wszyscy prawie Niemcy i pracownicy na Mazurach. Podobny sposób myślenia, którzy dla nas wydaje się niesłychanym i wprost potwornym, istnieje u nas.

Przypatrzmy się logice p. Bartikowskiego, podług której:

Niemcy odbierający mową polską, ojczystą, dzieciom mazurskim to kulturnicy, Polacy zaś którzy dzieci mazurskie w ojczystym języku wychować pragną, to barbarzyńcy i gwałciciele. Dziecko mazurskie umiejące po polsku »Ojcze nasz«, mówiące w domu po polsku, mające polskie nazwisko, to u p. Bartikowskiego dziecko n i e m i e c k i e. Jeżeli się takie dziecko poseła do szkoły polskiej, to u p. Bartikowskiego gwałt i podłość. Barbarzyńską jest u p. Bartikowskiego władza polska w Działdowskiem, która usuwa rektorów germanizujących dzieci polskie w polskim kraju. Barbarzyńską jest władza polska w Działdowskiem, ponieważ »przechrzciła« nazwy wiosek i miast mazurskich z »pięknie« brzmiących à la Sziorreinen, Pierlawken, Cierspienten, Kotzolleck, Sablotschen, Krsziwinsken itd. na Żorajny, Pierławki, Cierpienty, Kociołek, Zabłocie, Krzywińskie itd.

Nie śmiejmy się. Zważmy raczej jak szaloną jest różnica pomiędzy pojęciem kulturalnem polskiem i niemieckiem i bądźmy dumni z tego.

Ludzie pokroju p. Bartikowskiego uważają za to za słuszne i logiczne, jeżeli Mazurzy nienawidzą Polaków, gardzą swoją mową macierzystą, a używają mowy macierzystej do wyzwisk á la: »Ty psiakı... Polaku, ty polski hundzie!«

Zostawmy tą sprawę.

Przejdźmy do Działdowa. Tam Polska ma wdzięczne i wielkie zadanie. Zważając iż Mazury w Działdowskiem znajdowali się przez tak długi czas pod władzą ludzi pokroju p. Bartikowskiego starać się powinna Polska o to, aby naprawić krzywdy wyrządzone temu ludowi i podnieść poziom kulturalny tego ludu w Prusach tak strasznie zaniedbanego. Działdowskie stać się powinno wzorem dla innych dzielnic mazurskich. Wyznanie ewangelickie Mazurów respektowanem być musi. Szkoły polskie, praca duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego, uczynią z Działdowskiego wkrótce kraj zupełnie inny, wzorowy, z obywatelami,' którzy będą zadowoleni, szczęśliwi i wdzięczni.

W tej pracy — Szczęść Boże! S.

Przegląd polityczny.

Polska.

Dymisja gabinetu?

Warszawa. Wbrew wiadomościom prasy o rychłych zmianach personalnych w gabinecie możemy stwierdzić, że premjer nie zamierza rekonstruować gabinetu, lecz po ratyfikacji traktatu, po załatwieniu sprawy Górnego Śląska, wręczy dymisję całego gabinetu, którego misję uważa za skończona.

W dniach najbliższych ma wyjechać do Paryża, a prawdopodobnie i do Rzymu, minister spraw zagr. ks. Sapieha. Podróż jego stoi w związku ze sprawą G. Śląsk.

O ratyfikację traktatu z Rosją.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych omawiano sprawę ratyfikacji traktatu ryskiego. Dyskutowano głównie nad sprawą traktatu z Petlurą oraz art. 6 w sprawie opcji. Wyjaśnień udzielali wiceminister Dąbski i minister Sapieha.

Warszawa. Prasa żydowska pisze, że posłowie żydowscy głosować będą przeciwko ratyfikacji traktatu ryskiego, ponieważ traktat nie uwzględnia postulatów żydowskich w sprawie oocji.

Ludność wileńska za Polską.

Wilno. W związku ze zbliżającą się konferencją w Brukseli daje się zauważyć silny niepokój wśród ludności Wileńszczyzny, która uważa losy tego kraju za przesądzone czynem gen. Żeligowskiego oraz wielokrotnie wyrażoną niezłomną wolą ludności należenia do Polski. Niepokój ten znalazł wyraz w całym szeregu samorzutnych wieców, które powzięły uchwałę, domagającą się w sposób najbardziej stanowczy ostatecznego przyłączenia tego kraju do Polski.

Nota polska do Włoch.

Rzym. Poseł polski wręczył rządowi włoskiemu notę w sprawie G. Śląska, w której się wywodzi, że wynik głosowania powinien być osądzony tylko na podstawie rezultatu w poszczególnych gminach. Traktat wersalski przewiduje podział G. Śląska. Rząd polski domaga się zastosowaniu tego traktatu, który zapewnia Polsce obszary z większością polską.

Polska i Rumunja.

Warszawa. Podczas dyskusji w parlamencie rumuńskim nad sprawą wyprawy b. króla Karola do Węgier, rumuński nimister spraw zagr. p. Take Jonescu wyraził nadzieje, że G. Śląsk w najważniejszej swej części będzie oddzielony od Niemiec i podziękował rządowi polskiemu za protest przeciwko przywróceniu na tron węgierski Karola.

Niemcy.

Następca Eberta.

„Süddeutsche Zeitung" ogłasza, że stronnictwo demokratyczne w Niemczech postawi jako kandydata na prezydenta Rzeszy prezydenta wirtemberskiego dra Hiebera.

Przed pogrzebem Augusty Wiktorji.

Berlin. Uroczystości żałobne eks-cesarzowej tak w Doorn, jak w Poczdamie doznały zwłoki. Uroczystości żałobne w Doorn odbędą się dopiero w niedzielę, a w Poczdamie we wtorek.

Berlin. Śmierć byłej cesarzowej niemieckiej Augusty Wiktorji wywołała w Niemczech duże wrażenie i nie jest pozbawioną tła politycznego wskutek usiłowań monarchistów, aby zdarzenie to wyzyskać dla swoich celów. Prasa wszelkich odcieni poświęca zmarłej cesarzowej nekrologi, które naogół są przychylne. Podnoszą one zalety domowe zmarłej i podkreślają, że nie miała nigdy ambicyj politycznych. Prasa stojąca na usługach monarch. rozpisuje się szeroko o niedoli rodziny cesarskiej na wygnaniu. Związek oficerów i partje polityczne wydały odezwę wzywającą do przybrania żałoby na znak uczuć patrjotycznych.

Dzienniki niemieckie donoszą, że b. cesarz i b. następca tronu będą mogli odprowadzić zwłoki tylko do granicy holendersko-niemieckiej. Straż przy trumnie sprawować będą oficerowie pułku, który nosił nazwę przybocznego pułku cesarzowej. Rząd niemiecki pozwolił na pogrzeb według ceremonjału włoskiego, ale w pogrzebie mogą wziąć udział tylko członkowie rodziny cesarskiej. Rząd wydał zarządzenia, aby zapobiec ewentualnym rozruchom ze strony mas robotniczych.

Niemożliwość rokowań.

Paryż. (EE.) Niektóre organy prasy francuskiej i angielskiej zamieszczają wiadomość, że rząd niemiecki zwrócił się do państw sprzymierzonych z nowemi propozycjami w sprawie odszkodowań. Ogólnie uważane jest za niemożliwe podjęcie nowych rokowań w tej sprawie.

Bez odpowiedzi.

Bytom. (Pat.) Wedle depeszy z Berlina do niemieckich pism górnośląskich poselstwo francuskie w Berlinie oświadczyło rządowi niemieckiemu że nota jego w sprawie G. Śląska pozostanie bez odpowiedzi. Państwa sprzymierzone wiedzą dobrze, co mają czynić z G. Śląskiem na podstawach plebiscytu zgodnie z traktatem pokojowym.

Hanower republiką?

Berlin. Niemiecko-hanow. stronnictwo postanowiło zażądać plebiscytu na mocy artykułu 18 i 167 konstytucji Rzeszy, by wyrazić swe postulaty, zdążające ku mniej lub więcej obszernemu wyodrębnieniu i usamodzielnieniu ziemi hanowerskiej od Berlina.

O komedji monarchistów.

Praga. „Czeskie Slovo" zamieszcza rewelacje udowadniające, że obecne rozruchy komunistyczne w Niemczech były zamówione i zaaranżowane przez monarchistów. Na konferencji socjalnych demokratów w Halle dnia 1 bm. skonstatowano niezbicie, że masowe rozruchy komunistyczne w Niemczech były zorganizowane przez niemiecki Orgesch.

78

BOLESŁAW PRUS.

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Wreszcie do sądu było ledwie parę wiorst. Wziął więc lejce do ręki i zaciął konie, sam obok sanek idąc piechotą i nie bardzo oglądając się na swoich pasażerów. Wraz z nim poszedł sołtys i jeszcze jeden chłop, który miał w sądzie sprawę o zepsucie wiadra u cudzej studni. Strażnik, widząc, że już ruszyli, wybiegł z kancelaji i dopędził ich konno.

W tym czasie, kiedy wójt z gminy wyprawił do sądu nieboszczyków, powiat ciupasem odsyłał gminie »głupią Zośkę«. W parę miesięcy po zostawieniu dziecka na opiece Owczarza, Zośka dostała się do więzienia. Za co? — jej nie było wiadomo. Zarzucano jej żebraninę, włóczęgostwo, nierząd, zamiar podpalenia, i po odkryciu każdego nowego występku, przeprowadzano ją z więzienia do aresztu, z aresztu do więzienia, z więzienia do szpitala, ze szpitala znowu do aresztu, i tak przez cały rok.

W wędrówkach tych Zośka zachowała się całkiem obojętnie. Tylko, gdy ją przeprowadzono do nowego lokalu, przez kilka pierwszych dni troszczyła się: czy dostanie robotę? Następnie wpadała w apatyę i większą część doby przesypiała albo na tapczanie, albo pod tapczanem, albo w korytarzu, albo na podworku więziennem. Zresztą było jej wszystko jedno.

Niekiedy budziła się w niej tęsknota do swobody i myśl o porzuconem dziecku, a wówczas wpadała w furyę. Raz w takim stanie nie jadła przez tydzień, drugi raz chciała się obwiesić na chustce, a za trzecim razem o mało nie podpaliła więzienia. Oddano ją więc do szpitala i wyleczywszy zastarzałą ranę w nodze, po upływie kilku miesięcy (w ciągu których poznała parę nowych więzień), odesłano do miejsca urodzenia, pod dozór.

Szła tedy Zośka z powiatu do rodzinnej ziemi, pod opieką dwu chłopów, z których jeden niósł o niej pismo. a drugi mu towarzyszył. Szła gościńcem, mając na jednej nodze but, a na drugiej sandał, na grzbiecie dziurawą sukmanę, a na głowie chustkę jak rzeszoto. Ani silny mróz, ani widok znanej okolicy nie wywierały na niej wrażenia. Patrząc przed siebie, nie wiadomo na co, podkasała sukmanę, wysunęła się przed swoich dozorców i szła tęgim krokiem, jakby jej do domu było śpieszno. Gdy nadto wybiegła naprzód, dozorca wołał za nią: »A co tak lecisz?« Wówczas zatrzymywała się i stała jak słup na gościńcu, dopóki znowu iść nie kazano.

— Musi, że ona zupełnie głupia — rzekł jeden z towarzyszących jej chłopów, ten, co niósł pismo z powiatu.

— Taka zawdy była, choć do prostej roboty nie najgorsza — odparł drugi, który Zośkę znał od dawna, bo pochodził z tej samej gminy.

I znowu poczęli rozmawiać o czem innem. Do kancelaryi gminnej nie było dalej jak wiorsta i z poza śnieżystego wzgórza już przeglądały ciemne kominy chałup, kiedy naprzeciw Zośki i jej dozorców ukazał się konny strażnik, a za nim sanki ze zwłokami Owczarza i dziecka. Zośka, wciąż idąc naprzód, wyminęła korowód, ale dozorcy, spostrzegłszy niezwykłe widowisko, zatrzymali ją i poczęli rozmawiać z sołtysem.

— O la Boga! — zawołał jeden — a cóż to za nieszczęśnik?

— Owczarz, parobek Ślimaka — odparł sołtys. — Zośka! — zwrócił się do konwojowej — a dyć to twoja dziewucha z Owczarzem.

Zośka, zbliżywszy się do sani, poczęła z razu obojętnie przypatrywać się zwłokom. Powoli jednak spojrzenie jej nabrało ludzkiego wyrazu.

— Co to na nich padło? — rzekła.

— Zmarzli.

— Czegóż oni zmarźli?

— Bo ich Ślimak wygnał z domu.

— Ślimak?... Ślimak wygnał z domu?... — mówiła, przebierając bezmyślnie palcami. — Jużci to Owczarz, a to... musi że moja dziewucha?... Moja!... ino trochę od tych czasów urosła... Słyszał kto, żeby zaś takie dziecko zamrozić? ... No, prawda, że jej odrazu zły koniec był sądzony ... Jak mi Bóg miły, tak to moja dziewucha! ... Patrzajta się! ... Moja dziewucha, no — i utrupili ją ...

Chłopi, kiwając głowami, przysłuchiwali się gadaniu Zośki. Wreszcie odezwał się sołtys:

— Trza nam w drogę, bywajta zdrowi. Jedźta, kumie Marcinie.

Kum Marcin, zebrawszy lejce, podniósł w góre bat, a w tej samej chwili Zośka poczęła wsiadać na sanie, do nieboszczyków.

— Co ty robisz? — krzyknął dozorca i schwycił ją za sukmanę.

— Przecie to moja dziewucha! — zawołał Zośka, rwąc się na sanki.

— Co z tego, że twoja? — rzekł sołtys. — Tobie inna droga, a jej inna ...

— Moja dziewucha! ... moja dziewucha! ... — poczęła krzyczeć Zośka, trzymając się oburącz sani.

Konie nagle ruszyły i Zośka upadła na śnieg; ale schwyciła się płozów i sanie pociągnęły ją za sobą.

— O, nie waryowałabyś! — zawołał dozorca i pobiegł za Zośką z sołtysem i swoim towarzyszem.

— Moja dziewucha! ... Dajcie mi moją dziewuchę! ... — krzyczała szalona, nie wypuszczając płozów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rosja.

Konflikt rosyjsko-finlandzki.

Berlin. Jak się „Vossische Zeitung" dowiaduje z kół urzędowych, Rząd Sowietów odwołał swojego przedstawiciela handlowego z Helsingforsu, dając w ten sposób oficjalnie wyraz zerwaniu wszelkich stosunków pomiędzy Rosją i Finlandją.

Podejrzane operacje wojskowe.

Warszawa. Rząd polski posiada zupełnie pewne wiadomości, że władze sowjeckie mobilizują w Mińsku młodych mężczyzn z pośród uchodźców i emigrantów powracających do Polski i przymusowo wcielają do wojska sowjeckiego. W ten sposób zmobilizowano dnia 6 kwietnia b. r. w Mińsku 25 mężczyzn i wywieziono ich w niewiadomym kierunku. Ponieważ postępowanie takie jest pogwałceniem zawartego w Rydze układu reparacyjnego, rząd polski zwrócił się do rządu sowjeckiego z protestem.

Konfiskata mienia.

Londyn. Moskiewskie Iwiestja ogłosiły dekret, wedle którego majątek Rosjan, którzy żyją zagranicą, został skonfiskowany.

Francja.

Umowa francusko-angielska?

Berlin. »Vossische Zeitung« dowiaduje się, że w czasie pomiędzy konferencją londyńską i mową Brianda zawarta została umowa pomiędzy Francją i Anglją, w której ta ostatnia przyrzeka Francji każdą potrzebną pomoc militarną przeciw Niemcom w zamian za desinteressement Francji w Azji mniejszej. Naodwrót Francja przyrzeka Anglji pomoc floty w razie konfliktu tej ostatniej z jakąś potęgą zamorską.

Opinja Francji o odszkodowaniach.

Paryż. »Petit Parisien« pisze: Rządy sprzymierzone mają bardzo mało nadziei, by Niemcy uczyniły propozycje, któreby można przyjąć. Z tego powodu prowadzone są dalej konferencje rzeczoznawców wojskowych w sprawie wojskowych zarządzeń przymusowych, które mają być zaprowadzone po 1 maja Wszystkie ewentualne propozycje, które stałyby poniżej postanowień paryskich, zostaną z góry odrzucone.

Włochy.

Ruch przedwyborczy we Włoszech.

Rzym. Ruch przedwyborczy bardzo ożywiony. Partja obywatelska stara się wszelkiemi siłami o zwalczenie socjalistów i komunistów. Zachodzi duże prawdopodobieństwo, że katolicka partja ludowa nie wystąpi z osobną listą wyborczą i przyłączy się do bloku partji obywatelskiej.

Niepokoje we Włoszech.

Lugano. Z Pádwy, Wenecji i Reglio donoszą o ciężkich starciach pomiędzy paścistami a socjalistami, podczas których po obu stronach było wielu zabitych i rannych. W Reglio faściści zniszczyli redakcję socjalistycznej gazety „Giustizzio". Socjaliści ogłosili strajk generalny.

Anglja.

Wzmocnienie Armji angielskiej.

Londyn. W parlamencie przedłożono wczoraj wniosek, domagający się powiększenie wojska o 300 000 żołnierzy w armji i 100 000 ludzi w służbie lotniczej. Wskutek tego siły wojskowe Anglji wynosiłyby 641 000.

Niebezpieczeństwo strajku generalnego.

Londyn. Przywódcy robotników i kolejarzy złożyli ultimatum, że w razie gdyby pracodawcy nie przedłożyli propozycji płac w wysokości, możliwej do przyjęcia przez górników, wówczas przystąpią oni do strajku dla zaznaczenia solidarności z żądaniami górników.

Rokowania górników z rządem.

Londyn. Rozpoczęły się rokowania przedstawicieli górników z Rządem angielskim. Wyniku tych rokowań oczekują powszechnie z wielkiem zainteresowaniem. Dzienniki zamieszczają oświadczenie przywódcy robotników Thomasa, który wyraził się, że rokowania te oznaczają zwycięstwo rozumu. Thomas wyraża przypuszczenie, że jednak da się uniknąć strajku generalnego.

Smutna statystyka strajku.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi, iż dotychczas zatopionych jest 80 szybów, w których znajdowało pracę 21 000 robotników oraz 18 szybów w Walji, zatrudniających 6000 robotników, 5 z tych szybów zginęło bezpowrotnie.

Ameryka.

Orędzie Hardinga.

Waszyngton. Prezydent Harding potwierdził w swem orędziu do kongresu zakończenie stanu wojennego z państwami centralnemi Europy. Dalej oświadczył, że Stany Zjednoczone nie przyłączą się do istniejącej Ligi Narodów.

Manifestacja na cześć Francji.

Paryż. W Tearlogik Hall odbyła się olbrzymia manifestacja na cześć Francji w obecności Vivianiego. Manifestacja została zorganizowana przez amerykańską Ligę, obejmującą dwa miljony członków, pośród których wielu brało udział w wojnie światowej przeciw Niemcom.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 16. kwietnia 1921

Kalendarz na niedzielę: Op. św. Józefa.
Wschód słońca o g. 5,01; zachód o g. 6,59.

Z Prus Wschodnich.

— **Protest.** Wzburzenie wśród rolników na wysokie podatki nie doszło jeszcze do okresu rezygnacji i zobojętnienia lecz od czasu do czasu szuka sobie upustu w formie zebrania protestującego i żalów na łamach pism codziennych. Tak więc protestowali wczoraj rolnicy powiatu olsztyńskiego zebrani w liczbie około 3000 osób w ogrodzie hotelu Kopernika. „Reichnotopfer" został im nałożony, a taki srogi, że biedne chłopki trzęsą się od strachu. I właśnie ta niezbyt urodzajna ziemia ma takie podatki opędzić? Gdzież jest wdzięczność „Faterlandu" za wyratowanie tej ziemi od „polskiego niebezpieczeństwa"? Na nic mozoły i protesty! „Fimanzamty" się nie zlitują tylko — „bezahl!" k.

— **Wolny handel tytoniem** rozpocznie się z dniem 1. lipca.

— **Tańsze konserwy mięsne.** Według wiadomości z Berlina ceny zagranicznego mięsa konserwowane w puszkach znacznie spadły.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Samobójstwo przez zatrucie popełniła kelnerka Helena Żądłowska z Olsztyna.

— Dwudziestoletni robotnik Brunon Palmowski, pedejrzany o włamanie, napotkany został przez policję kryminalną na ul. Królewskiej. Udało mu się jednakże zbiedz. W ucieczce dobył rewolweru i wystrzelił do ścigającego policjanta. Policjant spostrzegł się jednak na czas i odskoczył w bok. Sam zaś broni nie mógł użyć, gdyż w kierunku ucieczki Pawłowskiego uwijali się przechodnie. Takim sposobem zdołał P. zbiedz.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** W pewnym majątku w Rozpędzinach pod Kwidzynem znaleziono wykopalisko archeologiczne w postaci młotka kamiennego, którego wiek szacuje się na 8000 lat.

* **Iława.** Wstrząsająca uroczystość żałobna odbyła się z okazji pogrzebu pani Puschmann w ewangielickim kościele. Przed poświęceniem trupa matki odbył się chrzest bliźniąt, które ona powiła a potem zachorowała i umarła.

* **Malbork.** Ofiarą oszustwa padła panna Wölk tu stąd. Jakiś lepiej ubrany panicz zjawił się u niej, przedstawiając się jako posłaniec „Finanzamtu" aby skasować stare pieniądze, które będą unieważnione a wzamian zato dać pieniądze nowe. Panna Wölk posiadała 4200, które nieznajomemu wydała, czekając po dziś dzień na „prawdziwe" pieniądze.

Z Mazur.

* **Szczytno.** »Grenzwehr« w Szczytnie zaprasza w »Ortelsburger Zeitung« swoich członków na niedzielę dnia 17 kwietnia na strzelaninę z muzyką. »Wehrführer« donosi, że przybycie wszystkich członków będących w posiadaniu broni jest obowiązkiem. Stara piosnka, ktora się powtarza nietylko w miastach ale i w wioskach mazurskich. S.

* **Ządzbork.** W Baranowie włamali się złodzieje do kościoła ewangelickiego. Skradli 4 posrebrzane świeczniki, dwa kielichy, dzbaneczek posrebrzany i talerz pozłacany, wszystko wartości około 8000 marek. Złodzieje pozwolili się widocznie wieczorem zamknąć w kościele i w nocy kradzieży dokonali. S.

* **Wujaki.** Sejm pruski akceptował projekt ustawy na postawie której gmina Wujaki w powiecie szczycieńskiem odłączoną zostanie od obwodu sądowego Wielbarskiego i przyłączoną do obwodu szczycieńskiego. — Wieś Wujaki ma swoją historję. Swego czasu głośną była sprawa »Polaka« w szkole w Wujakach. Ażeby dzieciom mazurskim obrzydzić mowę polską zastosował nauczyciel Harpein dziwną ale prawdziwie pruską metodę. Otóż wystrugano z drzewa tak zwanego »Pollacke«. Dziecko mazurskie, które mówiło po polsku odebrało nietylko karę cielesną, ale także owego „Pollacke" i nosić musiało narażając się na pośmiewisko innych dzieci tak długo ów kawał drzewa dopóki nieznalazł się inny grzesznik mówiący po polsku. Naturalnie dzieci chcąc pozbyć się owego »Pollacke" szpiegowały się wzajemnie i denuncjowały. „Pollacke" chodził z rąk do rąk wybiając w dzieciach poczucie pogardy do języka polskiego i skłonność do języka „kulturalnego", niemieckiego. S.

Z dalszych stron.

* **Węgobork.** Miasto Węgobork obchodzi w roku bieżącym rocznicę 350-letniego istnienia. Przed laty 350 nadał wielki mistrz krzyżacki Kasper von Lehndorff osadzie otaczającej wówczas zamek węgoborski prawa miastowe. Osada istnieje już od roku 1312 jak dowodzą dokumenty. Jubileusz obchodzonym będzie uroczyście w lecie.

* **Królewiec.** Były redaktor naczelny hakatystycznego pisma „Ostpreussische Ztg." w Królewcu p. Edward Kenkel skazanym został przez tutejszą izbę karną za obrazę prezydenta Eberta i b. prezesa ministrów Scheidemanna na 1000 mk. grzywny. W drugim procesie skazanym został na 100 mk. kary za obrazę prezydenta policji p. Lübbringa.

(Przy tej sposobności przypominamy, iż redaktor „Gazety Olsztyńskiej" p. Ludwik Łydko za obrazę prezydenta nie Rzeszy, ale regencji i za zamieszczenie odezwy w obronie polskiej ludności, otrzymał pięć miesięcy więzienia. Porównawszy oba wypadki dójdziemy do wniosku: „Dwie miary" Red.)

Z Polski.

* **Gdańsk.** Jak się dowiadujemy, wiadomość powtórzona przez kilka dzienników o rzekomej zmianie na stanowisku Generalnego Komisarza w Gdańsku, jest nieprawdziwą.

Zarząd w. m. Gdańska postanowił wprowadzić z nowym rokiem szkolnym we wszystkich szkołach ludowych naukę języka polskiego jako przedmiotu nieobowiązującego.

* **Grudziądz.** Widownią niebywałego skandalu była sala bazarowa w ostatnich dniach Niejaki p. Tadeusz Trzebiatowski miał wygłosić odczyt pod tyt.: »Ta wielka, ta podła zdrada, czyli ostatnia walka żydów z nieżydami«. Odczyt niespodziewane miał zakończenie. Władza policyjna za słowa obrazy wypowiedziane w toku odczytu przez prelegenta pod adresem rządu sprzymierzonej z Polską Francji, na dalsze wygłaszanie odczytu nie zezwoliła. Publiczność z oburzeniem zaprotestowała przeciw szkalowaniu zaprzyjaźnionego z Polską mocarstwa.

* **Bydgoszcz.** Pożegnano tu pierwszą kompanję osadniczą, tj. zdemobilizowanych żołnierzy 15 dywizji, która udaje się na folwarki około Dubna na Wołyniu. Kompanja otrzymała od wojska oprócz ziemi w dostatecznej ilości, 20 par koni roboczych i pociągowych, wszelkie narzędzia rolnicze i materjał budowlany. Podobno wyjedzie w tych dniach druga taka kompanja 14 dywizji.

* **Warszawa.** Minister wojny wydał rozporządzenie, nakazujące wszystkim osobom wojskowym, by w czasie grania lub śpiewania mazurka Dąbrowskiego stały w postawie zasadniczej »na baczność«, a pod gołem niebem oddawali nadto przepisane honory wojskowe. Tak samo mają się zachować wojskowi podczas grania hymnów państw sprzymierzonych.

W sobotę 16 bm. odbyła się w gmachu Sejmu pod przewodnictwem marszałka Trąpczyńskiego narada w sprawie obrania placu pod budowę przyszłej świątyni Opatrzności, na pamiątkę uchwalenia konstytucji.

W czwartek dnia 14 bm. odbyło się uroczyste przeniesienie z Włoch św. p. arcyb. Szczęsnego Felińskiego do podziemi katedry św. Jana.

* **Piotrków.** W okolicach Piotrkowa ma powstać wojskowa fabryka amunicji. W związku z tem bawi tam generał Puchalski.

* **Lublin.** Wybuchł tutaj strajk robotników we wszystkich fabrykach wyrobów metalowych. Strajk ma podkład czysto ekonomiczny.

* **Lwów.** W siedzibie komitetu obywatelskiego kobiet we Lwowie urządzono wystawę różnego rodzaju dokumentów, afiszów, plakatów, marek, nalepek, odezw i t. p., które tak doniosłą odegrały rolę w walce o Górny Śląsk.

Z Górnego Śląska.

* **Bytom.** Wyznaczone na dzień 8 bm. manifestacje w miastach niemieckich za niepodzielnością Śląska wypadły nader nikło. W wiecach odpowiednich uczestniczyła bardzo niewielka liczba osób.

* **Katowice.** W ostatnich dniach szalał olbrzymi pożar w lesie pod Giszowcem, obejmując płomieniami 60 jutrzyn lasu. Pożar wyrządził znaczne szkody, lecz został po 4 godzinnej pracy stłumiony przez straże pożarne z Katowic i okolicznych gmin. W jaki sposób pożar powstał, dotychczas nie stwierdzono.

* **Poniszowice.** Do tutejszego kościoła parafjalnego włamali się w biały dzień złodzieje i skradli tam złoty kielich i monstrancję nabijaną drogiemi kamieniami wielkiej wartości. Sprawców dotychczas nie schwytano.

Z Niemiec.

* **Berlin.** Od pewnego czasu mnożą się odkrycia broni i amunicji. Dotyczy to zwłaszcza broni pochodzenia rosyjskiego.

* **Moguncja.** Wysoki komisarz francuski wydał rozkaz, ażeby żaden aeroplan niemieckiej nie latał nad terenem okupowanym.

Ze świata.

Emigracja Ukraińców.

Centralny Komitet dla uchodźców z Ukrainy w Warszawie, postanowił wszcząć bezpośrednie rokowanią z rządem Argentyńskim w sprawie uregulowania emigracji do Argentyny. W tym celu wyjedzie do Argentyny specjalna delegacja.

Na cześć rozstrzelanych.

W Brukseli odbyło się poświęcenie pomnika wzniesionego dla uczczenia pamięci 33 osób cywilnych, rozstrzelanych przez wojska niemieckie.

Uroczystość narodowa Rumunji.

Parlament rumuński odbył w sobotę uroczyste posiedzenie z okazji 3. rocznicy przyłączenia Besarabji do macierzy rumuńskiej. Prezydent Izby jako też posłowie rozmaitych partyj wygłosili stosowne przemówienia wykazujące znaczenie i wagę rocznicy 29 marca 1918 r. w historji narodu rumuńskiego.

Portugalja ku czci bohaterów.

Poldhu. W Lizbonie odbyła się uroczystość na cześć poległych nieznanych żołnierzy portugalskich. Sprowadzono ciała 2 nieznanych żołnierzy a mianowicie jednego z Flandrji a drugiego z Afryki. W uroczystości wzieli udział m. in. generałowie sir Horace Dowien i Diaz, oraz marszałek Joffre.

Ofenzywa turecka.

Depesza z Konstantynopola donosi, że Turcy rozpoczęli ofenzywę. Turcy otrzymali posiłki z Kaukazu w liczbie 10 dywizji, które mogły opuścić Kaukaz wobec zawarcia układu pomiędzy Angorą a Moskwą.

Sytuacja Grecji.

Ateny, Gounaris złożył sprawę z przebiegu konferencji londyńskiej, zakomunikował o wydarzeniach wojennych w Azji Mniejszej i wyraził nadzieję, że wojna zakończy się zwycięstwem dla Grecji. Prosił wkońcu o upoważnienie do wprowadzenia stanu oblężenia.

Nadchodzą wiadomości z Aten, że Grecja znajduje się w przededniu przewrotu, a to wskutek porażek, jakie poniosła w Azji Mniejszej. Venizelos znajduje się podobno w drodze do Grecji i ma znów stanąć u steru rządu.

Biura Związkowe.

Sekretarjat obwodowy na Warmję urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godziny 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie, Am Kreishaus. 67. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową", która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji" znajduje się w Resursie w Kwidzynie, Herrenstr. 14. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 12—1 w południe.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc. W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety". Kto zatem przez niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.